

O modach i miłości, czyli flirt z panną Nellą.



Najnowsze modele podróżne.

Informacji fachowych i rysunków udzielił nam uprzejmie znany ze swego poziomu estetycznego salon mód „Maison Riette” w Kra-
wie.

Feljetonik, w którym dochodzę do przekonania, że i samemu trzeba pomyśleć o elegancji.

— Więc zbliża się jesień, moja malutka! Coraz częstsze są dni, kiedy wichura niesie wzdłuż asfaltowych ulic kożoilkujące papierki w tumanie pyłu, drzewa żółkną... na rozłożystych gałęziach odbywają się jakieś tajemnicze wiece płaciwa. Z letnisk, z gór, z nad morza wracają śliczne, na bronz opalone kobiety, miasto zaczyna żyć w tempie żywsze.

Lecz choć gwar na ulicach wesóły, chodzę smutny, moja malutka. Zachodnie wiatru powiewy budzą... ehl lepiej nie mówmy o tem... dość, że chodzę spowity w spleen, jak w małą i przyszedłem tu, by przy twym młodem, gorącym serduszką ogrzać się...

Chciałbym usłyszeć dużo, dużo o was, iskro-
kich ko'eczkach... Siadźmy, Nelli, tu, na kozetce, tak... przytulmy się do siebie bliźutko, bliźutko... i niech nam się zdaje, że jedziemy szlakiem płaków wędrownych, transeuropejskim ekspressem, w zacisznym coupé sleeping, heh... tak bez celu... nad jakieś słoneczne, południowe morze...

Tak... a teraz powiedz mi co robią modne panienki w te długie jesienne szarówki.

Może, otulone w ciepłą wełnę siedzą przy „coin de feu”, czytając najmodniejsze powieści. Może przy zaszłych parą szybach chylą złote główki, nabrzmiały od marzeń jesiennych, może... ehl nie! panienki w długie wieczory pogrążone są napewno w pracy gorączkowej, z wypiekami na twarzy biegają po szwaczkach i magazynach mód, w domu turkocze wściekle maszyna do szycia, ubiera się sukienki, dopasowuje zeszłoroczne wstążeczki. Ach! Nelli, jakżeż bym chciał przedzierzgnąć się w małego pokojowego pieska i leżeć na sofce, pół drzemiąc i nasycać się tym przemitym gwarem!



...pan zanadto do siebie stosuje to piękne przysłowie!

Ha! widzisz, życie mężczyzny twarde jest i ma kanty; brak nam tych waszych beztroskich chwil, które mijają w poszumie jedwabiu i tylko wy wnosicie nam troszeczkę ciepła i światła.

No... Nelli, mój jasny promyku słotca, powiedz mi coś o was i waszych piórkach!

Przytuliło się maleństwo do mnie jeszcze bardziej; musiały ją trochę rozmarzyć moje słowa, gdyż brak było w jej głosie tej nuty energicznej weselości, która zepsułaby tym razem cały nastrój.

— Wiesz, Diaz... powiem panu chyba coś o kapeluszach!...



Kapelusz do płaszcza.

W naszym kąciuku było ciepłutko i miło, jednak miałem wrażenie, że wylano na mnie wiadro wody. Przygotowany byłem na zwierzenia bardziej prufne, tymczasem kapelusze...

— No, niech będzie i o kapeluszach, zresztą może być i o karoserji automobilowej — byłem słyszał twe szzebiotanie, płaszyno!

— Więc kapelusiki będą w tym sezonie małe, malutki, jaknajmniejsze... z główką wysoką, co pasuje do każdej buzi i nie psuje linii główki. Niektóre firmy paryskie lansują cylinderki, jednak te nie zawsze pasują. Rondka pozostają miękkie, jako bardziej twarde, są gładkie, nielamowane, lekko podniesione z przodu.



Kapelusz wieczorowy w kształcie wschodniego turbanu.

Robi się je z aksamitu, zwanego „faillé”. Kapelusze filowe nosi się tylko do sportu i podróży. Tymczasem do sukni wieczorowych i wiozowych ubiera się piękne wschodnie turbany ze złotej i srebrnej tony, ubrane tylko gładko wstążeczkami, układanymi w sposób jak najbardziej fantastyczny. Piór używa się dość rzadko i to tylko w formie klosza, koloru sukni.

Najmodniejsze kolory, przewidziane na jesień są: — blond, frège, noisette, fielle, i cała gama brązowych odcieni. Poza tem orange, czerwony



Elegancki strój podróżny.

i lila, jak również zielony (Bouteille). Wstążki rypsove, z crêpe de chine i metalique.

— Bardzo ładne rzeczy — zauważyłem, otrząsając się ze stanu milego odrętwienia, w jakim pogrążył mnie jej usypiający głosik.

— Teraz dopiero jasno zdaje sobie sprawę, jakie szalone postępy robi moda. Gdzież się podziały te wielkie, nieforemne kapelusze, te suknie o straszliwych wcięciach, trenach, fiokach? Obecna moda nie stara się „stroić”, lecz chce być tylko flem, na którym uzewnętrzniać się może piękność naturalna kobiety!

Wreszcie dziś zrozumiały panie, że „nie suknia zdoła...”

— Tak! ma pan rację, jednak o ile mi się zdaje, pan zanadto do siebie stosuje to piękne przysłowie!

— Co? robi mi pani zarzut, że jestem źle ubrany?

— No, źle — nie! ale stanowczo zbyt mało pan dba o swój wygląd; O.. widzi pan? Krawat ma pan źle związany...

Różowe paluszki zaczęły mi coś poprawiać koło kołnierzyka; nie! stanowczo, to strasznie miłe uczucie!

— Ale powinien pan się bezwarunkowo jakoś ubrać...

— No dobrze, Nelli! Dla pani jestem gotów się poświęcić... ale jak to się robi?

— Jak się to robi?...

Raptem tę trochę niemłą dla mnie rozmowę przerwało wejście jakiejś pani;

Rozgadany, nie spostrzegłem się, że już minęła godzina południowego wypoczynku. Nelli, a wraz z nią parę innych panienek zaczęły wyjmować z szaf modele, zaczął się gwar, ruch, wreszcie moja informatorka, ubrawszy się w jakiś śliczny szlafroczek, zaczęła robić słodkie i wdzięczne minki. Stałem chwilę za krzesłem kupującej, obserwując moją małą.

A potem wyszedłem, widząc, że już zaczynam przeszkadzać. Jednak słowa Nelli utkwiły mi w głowie, tak, że zacząłem głęboko zastanawiać się nad skompletowaniem swojej garderoby.

Mam więc wrażenie, że przyszły dział mody do'yczyć będzie strojów męskich. Wybaczycie mi to, urocze czytelniczki? prawda?



...stałem chwilę za krzesłem kupującej.